

Komunikat Komisji Specjalnej do ustalenia i zbadania okoliczności rozstrzelania przez Niemców najezdźców faszystowskich w lesie Katyńskim jeńców wojennych — oficerów polskich — str. 3-4

# Na straży WYBRZEŻA

GAZETA MARYNARKI WOJENNEJ

Nr 59 (400) Gdynia, niedziela 9, poniedz. 10 marca 1952 r. Rok III

Nie zapominać ani na chwilę, że jesteście bojownikami o nową wieś polską, wieś zamożną i kulturalną, wieś dającą krajowi coraz większą produkcję rolną dzięki nowym metodom uprawy, które Wy niesiecie na wieś. Dlatego władza ludowa zufała Wam, a masy pracujące śledzą za wynikami Waszej pracy. Bądźcie czujnymi bojownikami, którzy potrafią paraliżować wszelkie wrogle zakusy i wpływy.

Z przemówienia Prezydenta RP Bolesława Bieruta na krajowej naradzie aktywu POM.

## Bądźcie pionierami wyższych form gospodarki rolnej budowniczymi fundamentów socjalizmu na wsi

Przemówienie Prezydenta RP Bolesława Bieruta na krajowej naradzie aktywu POM

Pragnę skorzystać z okazji, aby za Waszym pośrednictwem przesłać gorące pozdrowienia wszystkim przodownikom pracy i przodującym załogom POM, członkom partii i bezpartyjnym, wszystkim członkom przodujących spółdzielni produkcyjnych, obsługiwanych przez POM, wszystkim kobietom - traktorzystkom i młodzieży POM, wywiązującym się dobrze z powierzonych im zadań.

Pragnę też zapewnić Was, kierowników i odpowiedzialnych pracowników POM oraz spółdzielców, że państwo ludowe, rząd i masy pracujące całego kraju ze szczególną uwagą śledzą Waszą pracę, że przywiązują do niej wielkie znaczenie. Chciałbym, abyście zdawali sobie w pełni sprawę, jak ważnym jest w chwili obecnej, jak bardzo odpowiedzialnym jest ten odcinek pracy, który Wam powierzyło państwo ludowe, rząd i partia.

Od 7 lat masy pracujące naszego kraju w wielkim, ofiarnym wysiłku budują w Polsce nowy ustrój społeczny, ustrój wolny od ucisku, ciemnoty i nędzy. Od 7 lat wre w Polsce Ludowej niezwykła, pełna najwyższego poświęcenia praca przodujących robotników, chłopów, inteligencji, aby przekształcić nasz kraj — dawniej zacofany, słaby i ubogi — w kraj nowoczesnego przemysłu i przodującej techniki, w kraj kwitnącej gospodarki i kultury. Wszędzie, gdzie sięgnąć okiem, wre gorączkowa praca budowniczych nowych potężnych zakładów przemysłowych, hut, kopalń, fabryk, przeobrażają się nasze miasta i przeobraża się życie ludzi pracujących. Dla każdego dziś staje się jasnym, że lud pracujący swą wielką, twórczą i ofiarną pracą z dnia na dzień umacnia siły naszego państwa ludowego, buduje spiżowe, niezniszczalne fundamenty nowego gmachu naszej Ojczyzny, nowego, lepszego i sprawliwszego życia.

Wam przypadło w udziale tworzyć te nowe, lepsze, kulturalniejsze i bogatsze życie w najbardziej od wieków upośledzonej i zacofanej dziedzinie gospodarki polskiej, gdzie panował obszar i dwór pański, który traktował lud pracujący, chłopstwo — często gorzej, niż swój inwentarz dworski, który świadomie odgradzał masy chłopskie od oświaty, od kultury, szerzył wśród nich ciemnotę, zabobon, nędzę, utrzymywał je w bierności i zahukaniu. Wam przypadło w udziale wielkie, niezwykle ważne zadanie: dołożyć wszystkich sił, aby jak najszybciej podnieść wieś polską, podnieść masy chłopstwa pracującego, ich aktywność, świadomość, solidarność z klasą robotniczą, podnieść gospodarkę naszego rolnictwa na wyższy poziom, aby ziemię polską uczynić bardziej urodzajną, a życie wsi wyrwać z dawnego zacofania, aby w równać zapeśnię kulturalną między wsią i miastem, którą tworzyły przez wieki klasy uprzywilejowane. Wam przypadło w udziale trudne, ale zaszczytne zadanie: być pio-

nierami nowego systemu gospodarki rolnej, budować fundamenty socjalizmu na wsi. Nie ma dziś, nie ma w życiu obecnego naszego pokolenia zadania ważniejszego nad rozbudowę naszego przemysłu, nad przebudowę naszej zacofanej, rozdrobnionej gospodarki rolnej, otrzymanej przez nas w spadku po kapitalizmie w gospodarce przodującej, opartą o nowoczesną technikę, o zdobycze nowoczesnej nauki, w gospodarce o najwyższej wydajności pracy, na jaką pozwala dzisiejsza wiedza ludzka, na jaką pozwala doświadczenie gospodarki planowej, gospodarki socjalistycznej, o jakiej mówią nam porywające osiągnięcia narodów radzieckich, ich wzór, ich przykład, ich zwycięstwa.

Nowe, socjalistyczne metody pracy w rolnictwie — tak jak i w przemyśle — mogą opierać się tylko na wielkiej, zmechanizowanej, maszynowej gospodarce, która pozwala na znaczne podniesienie wydajności pracy człowieka. Wielkie przedsiębiorstwo w przemyśle ma olbrzymią przewagę nad drobnym przedsiębiorstwem — dzięki temu, że ma nowoczesną bazę techniczną, że posługuje się udoskonalonymi maszynami, że ma bez porównania lepszą organizację pracy, potrafi pełniej wykorzystać maszyny i mechanizmy, czego nie może zastosować drobne przedsiębiorstwo. Tak samo, oczywiście wbrew różnym teoriom oportunistycznym i agrarystycznym przedstawia się sprawa i w rolnictwie. POM są wielkimi przedsiębiorstwami rolnymi, mają w swym rozporządzeniu nowoczesne maszyny i traktory, mają wykwalifikowane kadry ludzkie, inżynierów, agronomów, techników, mogą i powinny ulepszać wciąż swą technikę i racjonalizować swą organizację pracy, mogą i powinny stawiać przed sobą zadania osiągnięcia najwyższej wydajności, mierzyć i sprawdzać wyniki swej pracy wysokością plonów.

Kierownicy i pracownicy odpowiedzialni POM nie powinni zapominać, ani na chwilę, że obowiązują ich te same wymagania, jakie stawiane są kierownikom wielkich zakładów przemysłowych, a więc: planowa, wszechstronna przemysłowa organizacja pracy, racjonalne rozstawienie kadr ludzkich, nieustanna kontrola jakości ich pracy, umiejętne dobór kadr, troska o ich wzrost, rozdzielanie zadań według uzdolnień ludzi, dbałość o podnoszenie kwalifikacji młodych kadr, o sprawliwą ocenę pracy każdego pracownika, o stopniowe wysuwanie bardziej zdolnych, przodujących, utalentowanych ludzi na odpowiedzialniejsze stanowiska — oczywiście — nie na podstawie przypadkowych ocen i obserwacji, lecz po dokładnym sprawdzeniu, troska o pomaganie słabszym, stanowcze wymagania w dziedzinie dyscypliny pracy i życiowej wnikanie w rzeczywiste trudności, kłopoty, potrzeby ludzkie, przysłuchiwanie się głosom i krytycznym uwagom pracowników, wykorzystywanie ich doświadczenia przez

narady wytwórcze, wnikliwe i fachowe ustalenie norm pracy, wynagradzanie pracownika zgodnie z wynikami jego pracy. Należy walczyć energicznie z wszelką tolerancją względem bumelantów, nierobów, włóczykiów, gadułów, przeszkadzających w pracy załodze, bezwzględnie tępić zwolnienie, rabusiów, marnotraw-

indywidualny stosunek do jego zadań, ale oceniają też najczęściej nową formę gospodarki, którą reprezentują POM w rolnictwie. Zła praca tego czy innego zespołu POM rozczarowuje, a nawet może podważyć wiarę członków spółdzielni produkcyjnych, które POM obsługuje i całego chłopstwa pracującego w celowość i moż-



liwość rzeczywistej przebudowy rolnictwa, czyni najmniej świadomych skłonnych do przytakiwania podszeptom wroga. Musicie pamiętać, że chłopci pracujący nie według słów, lecz według wyników praktycznych oceniają Waszą pracę. Jakość Waszej pracy, plony jakie daje ziemia uprawiona przez POM, siła Waszego oddziaływania na spółdzielców i chłopów indywidualnych — oto co decyduje — i słusznie — o ocenie Waszej działalności. Wy jesteście pionierami przebudowy gospodarki rolnej na nowej podstawie wysokiej mechanizacji pracy w rolnictwie. Wy jesteście organizatorami nowych socjalistycznych metod gospodarki w rolnictwie, od Was, od jakości, od wyników Waszej pracy, w dużej mierze zależy czy chłop pracujący przekona się własnymi oczami, że gospodarka zespołowa jest lepsza, owocniejsza i korzystniejsza od poprzedniej, od Was zależy, czy chłop pracujący uwierzy w wyższość nowego ustroju społecznego.

Od was przeto, od jakości Waszej pracy, od Waszego zapędu i ofiarności zależy czy tempo rozwoju naszej gospodarki narodowej odpowiadać będzie tym nadziejom, temu zaufaniu, jakim obdarzyła Was władza ludowa, partia, klasa robotnicza i naród polski, który pragnie jak najszybciej rozbudowywać siły wytwórcze naszej Ojczyzny. Waszym o-

bowiązkiem — obowiązkiem działaczy uzbrojonych w najcenniejszą ideologię i w najbardziej nowoczesną technikę — a każdy z Was jest takim działaczem — jest nie tylko pamiętać o tym, ale wpajać świadomość tego w szeregi Waszych pracowników, wychowywać w nich poczucie tej odpowiedzialności, budzić w nich ofiarność, oddanie, poświęcenie w pracy dla Polski Ludowej, wszczepiać w ich umysły i serca gorący zapal i głęboką czujność. Chodzi o to, aby przyswoili sobie najgłębiej wielkie, porywające i uszlachetniające człowieka i jego życie idee socjalizmu, za które w ciągu wielu dziesiątków lat poświęcali swe życie, oddawali swą krew najlepsi bojownicy klasy robotniczej, najlepsi synowie naszego narodu, o które walczą dziś miliony ludzi uciskanych i wyzyskiwanych w krajach kapitalizmu.

Państwo ludowe powierzyło Wam — pracownikom POM kosztowne maszyny, w które Wasi bracia robotnicy przemysłowi wkładają olbrzymi wysiłek, powierzyło Wam maszyny, których mamy jeszcze zbyt mało, a które są niezwykle potrzebne naszemu rolnictwu, bo decydują o wielkości naszych urodzajów. Szanujcie więc te drogie dla naszego państwa maszyny, dbajcie o nie tak, jak matka o swe dziecko, jak artysta o swój instrument. Walczcie bezlitośnie ze szkodnikami, którzy psują te cenne maszyny, piętnujcie niedbaluchów, którzy obchodzą się z nimi lekkomyślnie.

Podnoście poziom uprawy rolnej bądźcie dobrymi i zapobiegliwymi gospodarzami, dbajcie o wyniki Waszej pracy o wysokie z niej plony. Uczcie się w praktyce i w teorii najlepszych metod uprawy, przyswajajcie sobie nowoczesną wiedzę rolniczą.

Walczcie z niedbałą orką, ze złą jakością pracy, walczcie zdecydowanie z tymi, którzy wprowadzają do brzydad i zespołów nastroje rozluźnienia dyscypliny, rozkład i anarchię w pracy. Są to najczęściej jawni lub zamaskowani wrogowie Polski Ludowej, demaskujcie ich i usuwajcie ze swego grona. Bądźcie czujni na swych posterunkach pracy, gdyż wróg, kułak, spekulant i kryjący się za nimi agent imperialistyczny czyha na Waszą słabość, lekkomyślność czy brak uwagi.

Nie zapominać ani na chwilę, że jesteście bojownikami o nową wieś polską, wieś zamożną i kulturalną, wieś, dającą krajowi coraz większą produkcję rolną dzięki nowym metodom uprawy, które Wy niesiecie na wieś. Dlatego władza ludowa zufała Wam, a masy pracujące śledzą za wynikami Waszej pracy. Bądźcie czujnymi bojownikami, którzy potrafią paraliżować wszelkie wrogle zakusy i wpływy.

Walczcie bezlitośnie z grabieżą mienia społecznego przez złodziei, oszustów, spekulantów, którzy nie z własnej pracy, ale z rabunku i wyzysku dobra ogólnonarodowego chcieliby lekko żyć i bogacie się. Pedźcie ich przez i oddawajcie w ręce władz państwowych jako przestępców.

Wpajajcie wśród zacofanych i chciwych wskutek swej ciemnoty ludzi obowiązek poszanowania mienia państwowego jako wspólnego dobra ogólnonarodowego. Zwalczajcie wszelkie objawy marnotrawstwa bez względu na osoby i stanowiska. Stanowisko nie daje żadnych uprawnień do niedbałego czy lekkomyślnego obchodzenia się z mieniem społecznym.

Budźcie w swym otoczeniu pragnienia wiedzy, samokształcenia, uczcie się sami i pomagajcie ze wszelkich miar, którzy chcą się uczyć, krzewcie dążenia do bardziej kulturalnego życia, walczcie o nową moralność socjalistyczną, o rozwój zainteresowań społecznych, umysłowych i politycznych, wśród całego zespołu i wśród mas pracujących chłopstwa, zwłaszcza wśród kobiet i młodzieży.

Nie poddawajcie się nastrojom oportunistycznym, somozdowolenia, samouspokojenia z wyników łatwiej osiągalnych. Na odwrót — miejcie ambicję podnoszenia wciąż poziomu swej pracy. Rozwijajcie współzawodnictwo socjalistyczne w pracy, walczcie o coraz lepsze jej wyniki.

Przygotowujcie się wszechstronnie i troskliwie do siewu, do przyszłych zbiorów, szanujcie czas, który jest często decydującym czynnikiem w gospodarce rolnej, dbajcie o terminowe rozpoczynanie prac pólnych.

Towarzysze! Pracujcie bez ustanku nad skupianiem wokół przodującego aktywu pracowników POM jak najszerzego aktywu młodzieży, chłopów pracujących — partyjnych i bezpartyjnych — kobiet i mężczyzn, aby podnieść świadomość mas chłopskich, nie dając dostępu wrogim kułackim podszeptom. Walczcie o rozwój spółdzielczości produkcyjnej na zasadach dobrowolności, o nową socjalistyczną kulturę wsi polskiej, o coraz wyższą urodzajność pól, o rozwój hodowli, o rozwój dobrobytu, oświaty i kultury wsi.

Bądźcie przodownikami w walce polskiego ludu pracującego o utrwalenie pokoju i o realizację wielkiego Planu 6-letniego, planu zbudowania socjalizmu!

Życzę Wam najlepszych wyników w Waszej masowej pracy politycznej i wychowawczej we własnych zespołach i wśród chłopskich mas pracujących.

Życzę Wam dalszych osiągnięć w umacnianiu spółdzielni produkcyjnych i w ich rozbudowie.

Przekazajcie wszystkim pracownikom POM i członkom spółdzielni produkcyjnych gorące pozdrowienie i apel:

Bądźcie organizatorami i przodownikami nowych, doskonalszych metod pracy w rolnictwie polskim!

Podnoście coraz wyżej i umacniajcie gospodarkę zespołową! Przyczynajcie się ze wszystkich swych sił aby nasza umiłowana ziemia polska dawała swemu narodowi coraz obfitsze plony, aby szczerze karmiła swoje dzieci.

Niech żyje nasza umiłowana Ojczyzna — Polska Ludowa!

## Mar. Wilk młody telefonista — wzorowo opanowuje swoją specjalność

Świetlica „N”-tej jednostki jak zwykle wieczorem, była wypełniona po brzegi marynarzami, którzy spędzali tutaj swój wolny, od zajęć czas.

Jeden z nich otoczeni grupką kolegów z powagą rozgrywali partię szachów, inni z przejęciem czytali piękne powieści, w jakie obficie zaopatrzona jest biblioteka jednostki, jeszcze inni dyskutowali nad zagadnieniami wyszkoleniowymi wynikającymi w trakcie ostatniego wykładu.

Przy jednym ze stolików, stojących w rogu pod oknem, mar. Wilk ze skupieniem przeglądał bieżącą prasę. Wziął do ręki świeży numer gazety „Na straży Wybrzeża” i szczegółowo przeczytał artykuł o procesie szpiegowskim. Następnie przebiegł oczyma tytuły artykułów umieszczonych na drugiej i trzeciej stronie. „Mat Kwiatkowski radiotelegrafista zdobył drugą specjalność — radiomechanikę” wpadł mu w oczy tytuł złożony wielkimi literami.

— To rzeczywiście coś ciekawego... — rzekł do siebie.

— Mat Kwiatkowski... który to jest? — usiłował sobie przypomnieć. — Acha, to ten podoficer z „N”-tego pododdziału naszej jednostki. Ciekawe w jaki sposób opanował on dwie specjalności, przecież poznać dokładnie jedną specjalność jest trudno, nie mówiąc już o dwóch.

### WZOROWO OPANUJĘ SPECJALNOŚĆ

Mar. Wilk z ciekawością przeczytał artykuł a potem zamyślił się głęboko. Już w niedługim czasie rozpocznie się kurs podoficerski.

— Muszę wzorowo opanować moją specjalność, a później tak, jak mat Kwiatkowski zdobędzie drugą specjalność — postanowił mar. Wilk.

To było dwa miesiące temu. Dzisiaj mar. Wilk jest jednym z przodujących elewów kursu telefonistów.

Na kurs mar. Wilk został skierowany przez dowódcę wówczas, kiedy nauka szła już „pełną parą”. Stał się przed nim poważne zadanie — w jak najkrótszym czasie opanować materiał już przerobiony, dorównać kolegom i stanąć w czołówce marynarzy przodujących w nauce.

### DOBRE ZORGANIZOWALI SAMOKSZTAŁCENIE

Zadanie to mar. Wilk wykonał wzorowo, umiejętnie rozplanowując sobie czas wol-

ny od zajęć wyszkoleniowych i wykorzystując go na samokształcenie.

Wie on, że aby wykład przyswoić sobie należy, nie wystarczy tylko uważać na zajęciach i prowadzić skrupulatnie notatki — ale konieczne jest także stałe i systematyczne samokształcenie.

Dlatego stara się on w jak największym stopniu korzystać z wykładów i z pracy kółek samokształceniowych, które



re w „N”-tej jednostce przejawiają ożywioną działalność.

Mar. Wilk znajduje się w kółku samokształceniowym, którego kierownikiem jest mar. Bialek. Prócz niego w skład kółka wchodzi mar. Baścik i mar. Mitoraj.

Pracę zorganizowali sobie w ten sposób, że samokształcenie z poszczególnych przedmiotów prowadzą ci, którzy w danym przedmiocie są najsilniejsi. I tak np. mar. Bialek prowadzi samokształcenie z elektrotechniki, mar. Baścik z telegrafii i wyszkolenia politycznego itd.

Dzięki takiej organizacji pracy samokształcenie jest utrzymane u nich na wysokim poziomie, podobnie jak i w innych kółkach.

W pracy nad pogłębianiem materiału wyszkoleniowego nie ograniczają się tylko do godzin przeznaczonych na naukę własną, ale wykorzystują także wolne godziny w ramach zajęć świetlicowych.

Na jednym z ostatnich zajęć z elektrotechniki przerwano prawo Ohma i Kirchhoffa. Temat był ciężki i wymagał by go głęboko powtórnie przeanalizować.

Wieczorem tego samego dnia zebrało się kółko samo-

kształceniowe. Samokształcenie prowadził mar. Bialek. Najpierw omówił szczegółowo cały temat a potem przystąpił do pytań, które pomagały marynarzom w zrozumieniu zagadnienia. Następnie przystąpili do rozwiązywania zadań na tablicy, wyprowadzania wzorów i sprawdzania znajomości definicji na poszczególne prawa.

Po takim samokształceniu wszystkie niezrozumiałe dotychczas zagadnienia z ostatniego wykładu elektrotechniki stały się proste i jasne. Na najbliższych zajęciach marynarze odpowiadali śmiało i pewnie.

W szybkim czasie uzupełnił mar. Wilk swoje wiadomości. Pomogli mu w tym wykładowcy i koledzy.

### STAŁ SIĘ PRZODUJĄCYM SPECJALISTĄ

Mar. Wilk jest młodym marynarzem, służbę w Ludowej Marynarce Wojennej pełni za ledwie od kilku miesięcy, a już ma na swym koncie 3 pochwały za wzorową służbę i osiągnięcia w wyszkoleniu.

Marynarz Wilk stara się wyszkolić na dobrego specjalistę, stara się opanować jak najlepiej wojenno - morskie rzemiosło, czego dowodem są jego dotychczasowe osiągnięcia i pragnienie zdobycia dodatkowej specjalności. Zapał ten wypływa ze świadomości, że stoi na straży osiągnięć robotniczo - chłopskiej władzy.

A dużo ma do zawdzięczenia tej władzy mar. Wilk. W Polsce Ludowej zmieniło się radykalnie życie jego rodziny. Dwoch braci uczy się, a on ukończył 10 klas szkoły ogólnokształcącej. Starsze siostry otrzymały na własność ziemię, którą obrabiali przez długie lata u miejscowego dziedzica. Dziś one i tysiące innych rodzin, pędzą szczęśliwe i radosne życie, które gwarantuje im nasza Ludowa Konstytucja.

I właśnie szczęśliwego życia swych siostr, szkół swych braci i osiągnięć całego naszego narodu broni dzisiaj mar. Wilk przed zachłannym imperializmem. Dlatego szkoli się, dlatego nieustannie podnosi poziom swej wojenno - morskiej wiedzy, aby gdy zajdzie tego potrzeba uciąć łąpy imperialistów, gdyby ośmielili się wyciągnąć jej po nasze szczęśliwe życie.

mat Jerzy Wiatr

## Mar. Banaś jest wzorowym elewem szkoły podoficerskiej

Po wstąpieniu w szeregi Ludowej Marynarki Wojennej mar. Banaś okazał się jednym z najlepszych marynarzy w swym pododdziale. Za przodownictwo w szkoleniu przewodniczący LPZ wręczył mu w dniu żołnierskiej przysięgi cenne upominki.

I obecnie w szkole podoficerskiej mar. Banaś pilnie się uczy ciężkiej aktywny udział w pracy społecznej — jest przewodniczącym koła ZMP i agitator.

Wiernie spełnia słowa przysięgi mar. Banaś, sumiennie wykonuje rozkazy nałożone przez naród i partię.

Ceniony jest również przez kolegów, którym systematycznie pomaga w opanowaniu trudniejszych tematów. Jemu w dużym stopniu zawdzięczają swe osiągnięcia tacy marynarze, jak: Sas, Twardowski i wielu innych.

Przez swoją pracę mar. Banaś podnosi poziom wyszkolenia politycznego i bojowego swego pododdziału.

bosman Jan Baranowski

## Jak pracuje kolegium gazety ściennej

Kolegium redakcyjne naszego pododdziału, którego kierownikiem jest mar. Wołkowski, docenia znacznie gazety ściennej. Każdy numer gazety opracowywany jest kolektywnie i bardzo starannie. Nic więc dziwnego, że każda gazeta wzbudza duże zainteresowanie wśród całego stanu osobowego jednostki.

Artykuły w gazecie ściennej są krótkie i treściwe, odzwierciedlają życie pododdziałów. Mówią one o przodujących marynarzach, o ich osiągnięciach, krytykują opieszałych.

Gazeta ściennea naszego pododdziału w dużej mierze przyczynia się do wzrostu szeregow przodowników wyszkolenia.

st. mar. Bolesław Wójcik

## Koncertujemy dla chorych szpitala Marynarki Wojennej

Kierownictwo Zespołu Pieśni i Tańca Marynarki Wojennej pragnąc dać chorym przebywającym w szpitalu Marynarki Wojennej przyjemną i kulturalną rozrywkę, urządziło tam występ grupy estradowej naszego Zespołu. W występie tym udział wzięli soliści Zespołu — Robert Laus i Zdzisław Suski, para baletowa — Krystyna Stemplewska i Kazimierz Kwec, recytator — Mieczysław Grzeskowiak, ksylofonista — Alfred Bartoszek i orkiestra Zespołu.

O żywym zainteresowaniu chorych koncertem świadczyła szczególnie wypełniona sala. Wśród widzów wielu było takich, u których chęć usłyszenia koncertu była tak silna, że nie będąc w stanie przybyć na salę o własnych siłach, kazali się przyprowadzić zdrowszym od siebie kolegom.

Jedną z chorych, na jej usilne żądanie, przywieziono na salę w wózku.

Członkowie Zespołu starali się dać z siebie wszystko, ażeby koncert wypadł jak najlepiej, żeby przebywający w szpitalu chorzy wynieśli o nim jak najlepsze wspomnienia i żeby stał się on dla nich rzeczywistą miłą i stojącą na wysokim poziomie artystycznym, rozrywką.

Toteż nie należy się dziwić, że wysoki poziom wykonania poszczególnych numerów programu sprawił, że publiczność nagradzała ich wykonawców

długo niemilknącymi oklaskami.

Olbrzymim powodzeniem cieszyły się wykonane przez Roberta Lausa popularne piosenki radzieckie — Mokrausowa „Piosenka frontowego szoferka” i „Najpiękniejsza wiosną w sadzie są kwiateczki” oraz Nosowa „Daleko, daleko”. Sama zapowiedź ich wykonania zebrani przywitali hucznymi oklaskami. Satyryczne wiersze polityczne recytowane przez Mieczysława Grzeskowiaka przyjęte zostały przez widownię również bardzo ciepło.

Dziarski „Kujawiak” w wykonaniu Krystyny Stemplewskiej i Kazimierza Kweca ogromnie się chorym podobał, a kiedy kolej przyszła na wykonywane przez Alfreda Bartoszkę na ksylofonie „Polkę marynarską” Wiktorowskiego i „Roztańczonego marynarza” Kłapocza — rzęśliwym oklaskom nie było końca.

Program nasz przeplatany szeregiem polskich melodii ludowych w wykonaniu orkiestry przypadł szpitalnej publiczności bardzo do gustu.

Odjeżdżając wynieśliśmy głębokie przeświadczenie o słuszności tego rodzaju imprez, w czym utwierdziły nas gorące słowa podziękowania pod adresem Zespołu ze strony kierownictwa szpitala i cherych.

mat Ryszard Pruski



Na zdjęciu: Chór i orkiestra Reprezentacyjnego Zespołu Pieśni i Tańca Marynarki Wojennej.

## Ze sportu

### Osrodek piłkarski CWKS w gościnie u „Floty”

W dniu dzisiejszym drużyna piłkarska „Floty” gościć będzie zespół CWKS zgrupowany w ośrodku treningowym piłkarzy przed wyjazdem na Olimpiadę.

W ramach przygotowań przedolimpijskich utworzone zostały 3 ośrodki treningowe w Warszawie (CWKS), Chorzowie (Unia) i Krakowie (Gwardia). Do ośrodków tych dołączeni zostali wszyscy najlepsi piłkarze nie tylko wy-

mienionych klubów, ale i innych czołowych zespołów. Tym samym w drużynie CWKS zobaczymy również najlepszych piłkarzy „Kolejarza” — Polonii z mistrzem sportu Boruczem na czele.

Zawody te, które niewątpliwie ściągają liczne rzesze sympatyków piłkarstwa, rozpoczyna się o godz. 11,30 na stadionie „Ogniwa” (dawniej Miejskim) w Gdyni.

### ZSRR — Polska 18:2 w boksie

W ramach turnieju pięściarskiego państw demokracji ludowej oraz Związku Radzieckiego, w Moskwie, odbyło się spotkanie ZSRR — Polska. Mecze zakończył się wysokim

zwycięstwem pięściarzy radzieckich 18:2.

Jedynie dwa punkty dla Polki zdobył mistrz Europy Chyła, wygrywając ze Szczerbakowem (ZSRR).

### Szachiści na finiszu

W 15 rundzie szachowych mistrzostw Wybrzeża obeszło się bez większych niespodzianek. Jedynie Andruszkiewicz zagrał słabo ze Swinarskim, przeoczył stratę figury i po niedługim oporze musiał się poddać.

Obecnie kolejność jest następująca: 1) Górkiewicz — 12 pkt. 2) Ziembicki — 10,5,

3) Święcicki — 10, 4) Sulik — 9 (1), 5) Dreszer — 8,5 (3), 6) Dwornik i Kubacki, 8) Maćkiewicz — 7,5 (2), 9) Malinowski — 7 (1), 10) Kruczyński — 7, 11) Bodoch — 6,5 (2), 12) Andruszkiewicz — 6 (1), 13) Potemski i Kostorek po 5,5, 15) Klimaj — 5, 16) Swinarski — 4 i 17) Niezgoda — 3.

## Nasza wieś na drodze socjalistycznego rozwoju

Spoza chmur wyrzało słońce. Od morza wiał ostry wiatr niosąc ze sobą szum fal uderzających o brzeg. Długo „N” — tego pododdziału zarządził przerwę w zajęciach. Marynarze zeszli do niewielkiej kotliny kryjącej się przed dokuczliwym wiatrem. W grupie tej toczyła się ożywiona dyskusja. Marynarze jeden przez drugiego opowiadali, jak toczyło się ich życie w cywilu.

Mar. Zbigniew Rogozia, to syn chłopa z woj. rzeszowskiego. Gdy zaczął opowiadać, gwar ucichł i wszyscy zwrócili oczy w jego stronę.

— Ojciec mój — mówił Rogozia — przed wojną był narobkiem u obszarnika Naleśkiewicza. Żyliśmy w budzie zbudowanej z pustaków. Ojciec z matką ciężko pracowali, od świtu do nocy, w obszarzaczem majątku. Nędra była olbrzymia. Doszła ona

do tego stopnia, że mój młodszy brat umarł z głodu.

Przed wojną nie uczyłem się wcale. Do szkoły było daleko, płacić za naukę nie było czym, zresztą zimą nie mogłem wychodzić nigdzie, bo nie miałem butów.

Mar. Rogozia spojrzął po twarzach kolegów, kóre zaszepczały się coraz bardziej w miarę jak padały ciężkie słowa oskarżające ustrój kapitalistyczny i ciągnął dalej:

— Tak, ciężkie to było życie. Ale już minęło i nie wróci. Po wyzwoleniu, obszarnik gdzieś znikł bez śladu. Chłopi dostali ziemię na własność. Trudno im było jednak gospodarować na indywidualnych gospodarstwach. Chałupy wciąż były te same, koślawe, stare, wałące się i brudne. Postanowili więc w 1950 r. założyć spółdzielnię produkcyjną. Z początku

bardzo ciężko szła im praca. Zwłaszcza, że i wróg szkodził — przez wrogie plotki próbując rozbić spółdzielnię.

Ale przyszła nam z pomocą nasza Władza Ludowa. Nie daleko naszej wsi, w Rośniach, został założony POM. Dostaliśmy więc potrzebne nam maszyny do obróbki ziemi. Spółdzielnia zaczęła szybko się rozwijać. Już w 1951 r. wybudowano wiele bardzo ładnych domków dla spółdzielców. We wsi jest teraz szkoła, a ostatnio spółdzielnia z bogactwem się o aparat do wyświetlania filmów. Ojciec mój kupił sobie radioodbiornik, zawsze po pracy siada przy nim i słucha audycji. W listach z domu piszą mi, że niedawno odbył się podział dochodów. Urodzaj był dobry i każdy ze spółdzielców zarobił co najmniej dwa razy tyle co chłop gospodarujący indywidualnie.

Spółdzielnia nasza będzie

rozwijała się coraz bardziej. Gdy skończę służbę wojskową wrócę do niej. To, czego się w wojsku nauczę przyda mi się potem w pracy w spółdzielni.

Kiedy skończył, ten i ów dodawał od siebie o życiu swych najbliższych, o ogromnych zmianach, jakie zaszły od chwili wyzwolenia. We wszystkich wypowiedziach dzwiała nuta radości i szczęścia. To wszystko co zdobyli ugruntowuje teraz Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — Wielka Karta osiągnięć polskiego narodu.

Tę ciekawą i żywą rozmowę przerwała komenda dowódcy. Po chwili pododdział stanął na zbiorce.

Kun.

# KOMUNIKAT

## Komisji Specjalnej do ustalenia i zbadania okoliczności rozstrzelania przez niemieckich najeźdźców faszystowskich w lesie Katyńskim jeńców wojennych — oficerów polskich

### AKT EKSPERTYZY SĄDOWO - LEKARSKIEJ

(ciąg dalszy z nr nr 56 (398) 57 (399) 58 (400))

St. pracownik naukowy Wydziału Sądowo - Chemicznego Państwowego Instytutu Naukowego - Badawczego Medycyny Sądowej Ludowej

go Komisariatu Zdrowia ZSRR  
docent M. SZWAJKOWA  
Smoleńsk, 24 stycznia 1944 r.

Z polecenia Komisji Specjalnej do ustalenia i zbadania okoliczności rozstrzelania przez niemieckich najeźdźców faszystowskich w lesie Katyńskim (w pobliżu m. Smoleńska) jeńców wojennych — oficerów polskich, komisja biegłych sądowo - lekarskich w składzie:

Naczelnym ekspertem sądowo - lekarskim Ludowego Komisariatu Zdrowia ZSRR, dyrektor Państwowego Instytutu Naukowego - Badawczego Medycyny Sądowej Ludowego Komisariatu Zdrowia ZSRR — **W. Prozorowski**;

Profesorem medycyny sądowej 2-go Moskiewskiego Państwowego Instytutu Lekarskiego, doktor medycyny — **W. Smolianinow**;

Profesorem anatomii patologicznej, doktor medycyny — **D. Wyropajew**;

Starszym pracownikiem naukowym Wydziału Tanatologicznego Państwowego Instytutu Naukowego - Badawczego Medycyny Sądowej Ludowego Komisariatu Zdrowia ZSRR, doktor **P. Siemienowski**;

Starszym pracownikiem naukowym Wydziału Sądowo - Chemicznego Państwowego Instytutu Naukowego - Badawczego Medycyny Sądowej Ludowego Komisariatu Zdrowia ZSRR, docent **M. Szwajkowa**;

z udziałem:  
Naczelnego eksperta sądowo - lekarskiego frontu Zachodniego, majora służby sanitarnej **Nikolskiego**.

Eksperta sądowo - lekarskiego N. armii, kapitana służby sanitarnej **Busojedowa**;

Kierownika Laboratorium Anatomo - Patologicznego Nr 92, majora służby sanitarnej **Subbotina**;

Majora służby sanitarnej **Ogłoblina**;

Lekarza - specjalisty, starszego lejtnanta służby sanitarnej **Sadykowa**;

Starszego lejtnanta służby sanitarnej **Puszkariewej**;

w okresie od 16 do 23 stycznia 1944 r. przeprowadzając ekshumację i badania sądowo - lekarskie zwłok jeńców wojennych — Polaków, pochowanych w grobach na terytorium „Kozie Góry“, w lesie Katyńskim, w odległości 15 kilometrów od Smoleńska. Zwłoki jeńców wojennych — Polaków były pochowane w masowym grobie o wymiarach około 60 x 60 x 3 m — i oprócz tego w oddzielnie położonym grobie o wymiarach około 7 x 6 x 3,5 m. Z grobów ekshumowano i zbadano 925 zwłok.

Ekshumację i badania sądowo - lekarskie zwłok przeprowadzono w celu stwierdzenia:

a) tożsamości nieboszczyków;

b) przyczyny śmierci;

c) czasu pochowania.

**Okoliczności sprawy:** patrz materiały Komisji Specjalnej.

**Dane obiektywne:** patrz protokoły sądowo - lekarskie badań zwłok.

### ORZECZENIE

Komisja biegłych sądowo - lekarskich, opierając się na wynikach sądowo - lekarskich badań zwłok, dochodzi do następujących wniosków:

Po rozkopaniu grobów i wydobyciu z nich zwłok stwierdzono:

a) w masie zwłok jeńców wojennych — Polaków znajdują się zwłoki w ubraniu cywilnym, liczba ich w stosunku do liczby ogólnej zbadanych zwłok jest nieznaczna (zaledwie 2 na 925 wydobytch zwłok), na zwłokach były buty typu wojskowego;

b) odzież na zwłokach jeńców wojennych świadczy, że jeńcy ci byli oficerami i częściowo szeregowcami armii polskiej;

c) ujawnione przy oględzinach odzieży przecięcia kieszeni i butów, wywrócone kieszenie i rozdarcia ich świadczą, że cała odzież na wszystkich zwłokach (płaszcz, spodnie itd.) z reguły nosi ślady rewizji, dokonanej na zwłokach;

d) w niektórych wypadkach przy oględzinach odzieży stwierdzono, że kieszenie są całe. W kieszeniach tych jak również pociętych i podartych kieszeniach pod podszewką munduru, w paskach spodni, onucach i skarpetkach znaleziono skrawki gazet, broszury, modlitewniki, znaczki pocztowe, karty pocztowe i listy, pokwitowania, notatki oraz inne dokumenty, jak również przedmioty wartościowe (sztabka złota, złote dolary), fajki, scyzoryki, białki do papierosów, chusteczki do nosa itp.;

e) na części dokumentów (nawet bez badań specjalnych) przy ich oględzinach stwierdzono daty, sięgające okresu od 12 listopada 1940 r. do 20 czerwca 1941 r.;

f) materiał odzieży, zwłaszcza płaszczy, mundurów,

spodni i koszul wierzchnich, zachował się dobrze i z wielkim trudem dawał się przedrzeć rękoma;

g) u bardzo niewielkiej liczby zwłok (20 spośród 925) ręce były z tyłu związane za pomocą białych plecionych sznurów.

Stan odzieży na zwłokach, mianowicie fakt, że mundury, koszule, paski, spodnie i kalesony są zapięte, buty lub buciki są na nogach, szaliki i krawaty zawiązane dookoła szyi, szelki zapięte, koszule wpuszczone do spodni — świadczy, że oględzin zewnętrznych tułowia i kończyn zwłok przed tym nie dokonywano.

Zachowanie się włosów skóry na głowie i brak na niej, jak również na skórze piersi i brzucha (oprócz 3 wypadków na 925) jakichkolwiek nacięć, przecięć i innych oznak czynności ekspertów świadczą, że badania sądowo - lekarskie zwłok nie dokonywano, sądząc według zwłok ekshumowanych przez komisję biegłych sądowo - lekarskich.

Zewnętrzne i wewnętrzne oględziny 925 zwłok pozwalają stwierdzić rany postrzałowe głowy i szyi, w czterech wypadkach połączone z uszkodzeniem kości sklepienia czaszki tęnym, twardym, ciężkim narzędziem. Oprócz tego w nieznacznej liczbie wypadków stwierdzono uszkodzenie brzucha przy równoczesnym zranieniu głowy.

Otwory wejściowe ran postrzałowych z reguły pojedyncze, rzadziej — podwójne, położone są w okolicy potylicowej głowy blisko pagórka potylicowego, wielkiego otworu potylicowego lub na jego krawędzi. W niewielkiej liczbie wypadków wejściowe otwory postrzałowe ujawniono na tylniej powierzchni na poziomie 1-go, 2-go, 3-go kręgu szyjnego.

Otwory wyjściowe znajdują się najczęściej w okolicy czo-

ła, rzadziej w okolicy ciemienia i skroni, a także na twarzy i szyi. W 27 wypadkach rany postrzałowe okazały się ślepe (bez otworów wyjściowych) i u wylotu kanałów postrzałowych pod miękkimi powłokami czaszki, w jej kościach, w błonie i szarej masie mózgowej znaleziono zniekształcone, słabo zniekształcone lub wcale nie zniekształcone kule używane do strzelania z pistoletów automatycznych, głównie kalibru 7,65 mm.

Rozmiary otworów wejściowych na kości potylicowej pozwalają wnioskować, że przy rozstrzelaniu używano broni palnej dwóch kalibrów: w przeważającej większości wypadków — poniżej 8 mm, czyli 7,65 i mniej; a w mniejszej liczbie wypadków — powyżej 8 mm, czyli 9 mm.

Rodzaj pęknięć kości czaszki i stwierdzenie w niektórych wypadkach resztek prochu przy otworach wejściowych kul, świadczą o tym, że wstrzały dokonywano wprost lub prawie wprost.

Układ wejściowych i wyjściowych otworów kul świadczy, że wstrzały dokonywano z tyłu w głowę pochyloną ku przodowi. Przy tym kanały rany postrzałowej przechodził przez ważne dla życia części mózgu lub blisko nich i zniszczenie tkanki mózgu było przyczyną śmierci.

Ujawnione na kościach sklepienia czaszki uszkodzenia tęnym, twardym, ciężkim narzędziem towarzyszyły ranom postrzałowym głowy i same przez się nie stanowiły przyczyny śmierci.

Badania sądowo - lekarskie zwłok, przeprowadzone w okresie od 16 do 23 stycznia 1944 r. świadczą o tym, że wcale nie ma zwłok w stanie rozkładu lub zniszczenia i że wszystkie 925 zwłok dobrze się zachowały — znajdują się w stadium początkowym utraty przez nie wilgoci (co najczęściej i najwyraźniej wystąpiło w okolicy piersi i brzucha, niekiedy również na kończynach), w stadium początkowym tworzenia się woszczu tłuszczowego; w ostrym stopniu tworzenia się woszczu tłuszczowego u zwłok wydobytch z dna mogił; w stadium odwodnienia tkanek zwłok połączonego z tworzeniem się woszczu tłuszczowego.

Na specjalną uwagę zasługuje okoliczność, że mięśnie tułowia i kończyn całkowicie zachowały swą strukturę makroskopową i swój zwykły prawie kolor, wewnętrzne organa klatki piersiowej i jamy brzusznej zachowały swą konfigurację, w całym szeregu przypadków mięsień serca na przecięciach miał wyraźne występującą budowę i właściwe mu zabarwienie, a mózg ujawniał charakterystyczne właściwości strukturalne z wyraźnym odcinającą się granicą szarej i białej masy.

Oprócz badania makroskopowego tkanek i organów zwłok ekspertyza sądowo - lekarska wyodrębniła odpowiedni materiał do dalszych badań mikroskopowych i chemicznych w warunkach laboratoryjnych.

Dla zachowania się całości tkanek i organów zwłok, pewne znaczenie miały właściwości gleby w miejscu znalezienia zwłok.

Po rozkopaniu mogił, zwłoki po wydobyciu ich na powierzchnię znalazły się na powietrzu i ulegały działaniu ciepła i wilgoci w okresie wo-

sny — lata 1943 r. Mogło to wywrzeć wpływ na gwałtowny rozwój procesu rozkładania się zwłok.

Jednakże stopień odwodnienia zwłok i tworzenia się woszczu tłuszczowego, szczególnie zaś dobre zachowanie się mięśni i organów wewnętrznych oraz odzieży pozwalają stwierdzić, że zwłoki znajdowały się w ziemi przez niedługi okres czasu.

Zestawiając stan zwłok w grobach na terytorium „Kozie Góry“ ze stanem zwłok innych miejsc pochowania w Smoleńsku i jego najbliższych okolicach — w Gedeonowce, Magalenszczyźnie, Readowce, w obozie nr 126, w Krasnym-borze itd. (por. akt ekspertyzy sądowo - lekarskiej z dnia 22 października 1943 r.), należy uznać, że zwłoki jeńców wojennych — Polaków pochowane na terytorium „Kozie Góry“ przed dwoma laty. Znajduje to swoje całkowite potwierdzenie w dokumentach znalezionych w ubraniach zwłok, wyłączających wcześniejszy termin pochowania, (por. pkt. „e“ str. 36 oraz opis dokumentów).

Komisja biegłych sądowo - lekarskich na podstawie danych i wyników badań — uważa za stwierdzony fakt uśmiercenia za pomocą rozstrzelania jeńców wojennych — oficerów i częściowo szeregowców armii polskiej;

stwierdza, że rozstrzelanie to nastąpiło przed dwoma laty czyli między wrześniem a grudniem 1941 r.;

upatruje w facie znalezienia przez komisję biegłych sądowo - lekarskich w ubraniach zwłok przedmiotów wartościowych i dokumentów, mających datę 1941 r. — dowód, że niemieckie władze faszystowskie przeprowadziły wiosną — latem 1943 r. rewizję zwłok, dokonały jej nieskrupulatnie, znalezione zaś dokumenty świadczą o tym, że rozstrzelania dokonano po czerwcu 1941 r.;

stwierdza, że w r. 1943 Niemcy dokonali nader znacznej liczby sekcji zwłok rozstrzelanych jeńców wojennych — Polaków;

stwierdza całkowitą identyczność metody rozstrzelania jeńców wojennych — Polaków i sposobu rozstrzelania radzieckiej ludności cywilnej i radzieckich jeńców wojennych, które to sposoby niemieckie władze faszystowskie szeroko stosowały na przebiegu okupacji terytorium ZSRR, m. in. w miastach — Smoleńsk, Orzeł, Charków, Krasnodar, Woroneż.

**Główny rzeczoznawca sądowo - lekarski Ludowego Komisariatu Zdrowia ZSRR, dyrektor Państwowego Instytutu Naukowego - Badawczego Medycyny Sądowej Ludowego Komisariatu Zdrowia ZSRR**

**W. PROZOROWSKI**

**Profesor medycyny sądowej 2-go Moskiewskiego Państwowego Instytutu Medycznego**

**dr med. W. SMOLIANINOW**

**Prof. Anatomii Patologicznej**

**dr med. D. WYROPAJEW**

**St. pracownik naukowy Wydziału Tanatologicznego Państwowego Instytutu Naukowego - Badawczego Medycyny Sądowej Ludowego Komisariatu Zdrowia ZSRR**

**dr P. SIEMIENOWSKI**

### DOKUMENTY ZNALEZIONE PRZY ZWŁOKACH

Oprócz danych, zawartych w akcie ekspertyzy sądowo - lekarskiej, czas rozstrzelania jeńców wojennych — oficerów polskich przez Niemców (jesień 1941 r., a nie wiosną 1940 r. jak twierdzą Niemcy) ustalają również znalezione po rozkopaniu mogił dokumenty, odnoszące się nie tylko do drugiej połowy 1940 r. lecz również do wiosny i lata (marzec — czerwiec) 1941 r.

Spśród znalezionych przez biegłych sądowo - lekarskich dokumentów na szczególną uwagę zasługują następujące:

1) Na zwłokach nr 92:

List z Warszawy, adresowany do Czerwonego Krzyża dla Centralnego Biura Jenców Wojennych — Moskwa, ul. Kujbyszewa nr 12. List napisany po rosyjsku. W liście tym Zofia Zygoń prosi o podanie jej miejsca pobytu jej męża Tomasza Zygonia. List datowany 12. IX. 1940 r. Na kopercie widnieje niemiecki stempel pocztowy — „Warszawa, IX-40“ i stempel — „Moskwa“, Urząd Pocztowy Nr 9 ekspedycja, 28. IX. 1940 r. oraz rezolucja czerwonym atramentem po rosyjsku: „ewid. ustalić obóz i skierować dla wręczenia 15. IX. 40 r.“ (podpis nieczytelny).

2) Na zwłokach nr 4:

Karta pocztowa polecona nr 0112 z Tarnopola ze stemplem pocztowym „Tarnopol 12. XI. 40 r.“ (Tekst napisany odręcznie i adres wyblakły).

3) Na zwłokach nr 101:

Kwit nr 10293 z dn. 19. XII. 1939, wydany przez obóz kozielski, na otrzymane od Lewandowskiego Edwarda Ada-

mowicza złoty zegarek. Na odwrocie kwitu notatka z dn. 14 marca 1941 r. o sprzedaży tego zegarka w magazynie „Juwelirtorg“.

4) Na zwłokach nr 46:

Kwit (nr nieczytelny) wydany 16. XII. 1939 r. przez obóz starobielski na otrzymane od Araszkiwicza Włodzimierza Rudolfowicza złoty zegarek. Na odwrocie kwitu notatka z dn. 25 marca 1941 r., że zegarek sprzedano w magazynie „Juwelirtorg“.

5) Na zwłokach nr 71:

Papierowy obrazek święty z wizerunkiem Chrystusa, znaleziony między 144 i 145 stroną modlitewnika katolickiego. Na odwrocie obrazka świętego napis, z którego czytelny jest podpis — „Jadwignia“ i data „4 kwietnia 1941 r.“.

6) Na zwłokach nr 46:

Kwit z dnia 6 kwietnia 1941 r., wydany przez obóz nr 1—ON, na otrzymane od Araszkiwicza pieniądze w sumie 225 rb.

7) Na tychże zwłokach nr 46:

Kwit z dnia 5 maja 1941 r., wydany przez obóz nr 1—ON, na otrzymane od Araszkiwicza pieniądze w sumie 102 rb.

8) Na zwłokach nr 101:

Kwit z dnia 18 maja 1941 r. wydany przez obóz nr 1—ON, na otrzymane od Lewandowskiego E. pieniądze w sumie 175 rb.

9) Na zwłokach nr 53:

Nie wysłana kartka pocztowa po polsku, adresowana: Warszawa, Bagatela 15 m. 47, Irena Kuczyńska. Datowana 20 czerwca 1941 r. Nadawca: Stanisław Kuczyński.

### WNIOSKI OGÓLNE

Ze wszystkich materiałów znajdujących się w posiadaniu Komisji Specjalnej, mianowicie — zeznań przeszło 100 przesłuchanych przez Komisję świadków, danych ekspertyzy sądowo - lekarskiej, dokumentów i dowodów rzeczowych, wydobytch z grobów lasu Katyńskiego, wypływają nieodparcie następujące wnioski:

1) Jeńcy wojenni — Polacy, którzy przebywali w trzech obozach na zachód od Smoleńska i zatrudnieni byli przed rozpoczęciem się wojny na robotach drogowych, znajdowali się tam również i po wtargnięciu okupantów niemieckich do Smoleńska — do września 1941 r. włącznie;

2) W lesie Katyńskim na jesieni 1941 r. niemieckie władze okupacyjne dokonywały masowych rozstrzelania jeńców wojennych — Polaków z wyżej wymienionych obozów;

3) Masowych rozstrzelani jeńców wojennych — Polaków w lesie Katyńskim dokonywał niemiecki urząd wojenny, ukrywający się pod umowną nazwą „Sztab 537 batalionu roboczego“, na czele którego stał podpułkownik Arnes i jego współpracownicy — ober-leutnant Rex, leutnant Hott;

4) w związku z pogorszeniem się dla Niemiec na początku r. 1943 ogólnej sytuacji wojennej i politycznej niemieckie władze okupacyjne przedsięwzięły w celach prowokacyjnych szereg środków, zmierzających do przypisania im własnych zbrodni organom władzy radzieckiej z takim wyrachowaniem, aby

skłócić Rosjan z Polakami;

5) W tym celu:  
a) niemieccy najeźdźcy faszystowscy za pomocą perswazji, usiłowań przekupstwa, gróźb i barbarzyńskiego znęcania się, starali się znaleźć „świadków“ spośród obywateli radzieckich, od których starali się wydobyc fałszywe zeznania o tym, że jeńcy wojenni — Polacy, zostali rzekomo rozstrzelani przez organa władzy radzieckiej na wiosnę 1940 r.;

b) niemieckie władze okupacyjne wiosną 1943 r. zwoziły z innych miejsc zwłoki rozstrzelanych przez nich jeńców wojennych — Polaków i wrzucały je do rozkopanych grobów lasu Katyńskiego, mając na celu zatarcie śladów własnych zbrodni i zwiększenie liczby „ofiary bestialskich zbrodni bolszewickich“ w lesie Katyńskim;

c) przygotowując się do swej prowokacji, niemieckie władze okupacyjne do robot, związanych z rozkopaniem grobów w lesie Katyńskim, wydobyciem stamtąd kompromitujących je dokumentów i dowodów rzeczowych, wykorzystali około 500 jeńców wojennych — Rosjan, którzy po wykonaniu tych robot zostali przez Niemców rozstrzelani.

6) Dane ekspertyzy sądowo - lekarskiej ustalają w sposób nie budzący żadnych wątpliwości, że:

a) egzekucje odbyły się na jesieni 1941 r.;

(dokonanie na str. 4)

# Przegląd wydarzeń

„W Lizbonie uczyniono wielki krok naprzód...“ — oświadczył w przemówieniu radiowym amerykański minister spraw zagranicznych, Acheson. W Lizbonie bowiem przeprowadzona została zasadnicza uchwała w sprawie przyjęcia hitlerowskiego Wehrmachtu do tzw. armii europejskiej i rządu atlantyckie zobowiązały się do przyspieszenia w swych krajach wyścigu zbrojeń. W parę zaledwie godzin po przemówieniu Achesona upadł rząd francuski, potknąwszy się właśnie o uchwały lizbońskie. Ostatnim gwoździem do trumny rządu Faure'a było wystąpienie we francuskim zgromadzeniu narodowym z żądaniem uchwalenia 5 proc. podwyżki istniejących podatków. A więc w parę dni po konferencji lizbońskiej w jednym z głównych krajów atlantyckich nacisk społeczeństwa zmiotł rząd, który złożył podpis pod uchwałami lizbońskimi.

## Polizboński pesymizm

Pewien poseł konserwatywny brytyjskiej Izby Gmin, komentując decyzję konferencji lizbońskiej w sprawie wystawienia przez kraje Europy zachodniej w ciągu br. 50 dywizji, oświadczył: „Jest to arytmetyka Ali w kralnie czarów — bierze się pierwszą lepszą cyfrę i dodaje się zero“. Cóż nastroja takim pesymizmem wielce reakcyjnego posła brytyjskiej Izby Gmin? Odpowiedź mieści się w jednym słowie — **KRYZYS**. Po prostu kryzys gospodarczy, finansowy, surowcowy itp., który szalęje we wszystkich krajach atlantyckich, nie omijając W. Brytanii. Ocena tej sytuacji kryzysowej znalazła znamienne wyraz na łamach brytyjskiego pisma „Sunday Pictorial“, które stwierdza, że „maksimum, jakie Anglia może przeznaczyć na cele wojenne jest o wiele niższe niż minimum, jakiego od niej żąda Eisenhower i Kongres USA“. Dlatego, że jak wyjaśnia pismo, „wysilek, jaki Anglia wkłada w budowę „armii cieniów“ doprowadził już gospodarke brytyjską do krytycznej sytuacji“.

Z faktu tego zdają sobie sprawę coraz szersze rzesze Anglików, Francuzów, Włochów czy Skandynawów. Widzą oni jak z każdym dosłownie dniem coraz bardziej niepokojące rozmiary przybiera inflacja, jak rosną deficyty budżetowe, maleje siła nabywcza ludności pracującej, jak skazywane na zagładę są niektóre pokojowe gałęzie przemysłu. I ludzie ci zaczynają rozumieć, że jednym z czynników, który by ułatwił wyjście z tej sytuacji jest zerwanie z dyskryminacyjną polityką gospodarczą narzuconą krajom atlantyckim przez rząd USA.

## Kieunek — Moskwa

Coraz częściej w krajach Europy zachodniej odzywają się głosy, podkreślające konieczność podjęcia i rozwinięcia stosunków-handlowych ze Związkiem Radzieckim, z krajami demokracji ludowej. Rozwinięcie wymiany handlowej z Europą wschodnią ozna-

czałoby bowiem dla setek fabryk angielskich, francuskich, belgijskich czy szwajcarskich podjęcie produkcji, rozszerzenie jej oznaczałoby zamówienia i zbyt na towary, które w ekonomice wojennej świata zachodniego nie znajdują ujścia. Stąd olbrzymie, powszechne zainteresowanie Międzynarodową Konferencją Gospodarczą, która ma odbyć się w Moskwie w pierwszych dniach kwietnia br.

Francuski dziennik postępowy „Libération“ stwierdza, że „żadna presja oficjalna nie zdoła przeszkodzić powodzeniu Konferencji, ponieważ zarówno wśród robotników i kupców, jak i wśród importerów, eksporterów i przemysłowców panuje chęć przywrócenia gospodarce krajów zachodniej Europy zdrowych podstaw, co może nastąpić tylko drogą wznowienia szerokiej, pokojowej wymiany między Wschodem i Zachodem“.

## Attlee contra Attlee

Dziennik „New York Daily News“ pisał niedawno: „Można by spytać, co jeszcze zrobili panowie Truman i Acheson, aby sprowadzić na niewinne głowy narodu amerykańskiego jeszcze więcej nienawiści ze strony całego świata?“. Wiele słów prawdy w tym retorycznym pytaniu. Rośnie wciąż fala nienawiści przeciwko imperialistom amerykańskim, przeciwko tym wszystkim, którzy Waszyngtonowi pomagają w jego brudnej robocie. W ostatnich dniach została ujawniona pełna sprawa rzucająca światło na ohydny rolę, odgrywaną przez socjaldemokrację. W czasie niezwykle burzliwego posiedzenia w brytyjskiej Izbie Gmin wyszło na jaw tajne porozumienie między rządem USA i rządem labourzystowskim, dotyczące udziału Anglii w „działalności nie ograniczającej się do Korei“. Innymi słowy Attlee w imieniu rządu labourzystowskiego wyraża zgodę na rozszerzenie agresji amerykańskiej na Dalekim Wschodzie. Dziś tenże Attlee usiłuje zbić kapitał polityczny rzekomo przeciwstawiając się realizacji tego planu.

Zachodnio-niemiecki dziennik, „Der Tag“, analizując ostatnie wydarzenia międzynarodowe, smętnie stwierdza: „fundament na którym buduje się porozumienia ostatnich wielkich konferencji jest bardzo słaby“. Istotnie, agresorzy podejmują uchwały, wskrzeszające hitlerowski Wehrmacht, dogadują się w sprawie rozszerzenia agresji na Dalekim Wschodzie, w Egipcie zmieniają premierów, w Korei stosują broń bakteriologiczną — wszystko, by wtrącić świat w otchłań nowej wojny, by ujarzmić narody. Ale właśnie wciąż potężniejący opór narodów krzyżuje im plany. To narody są bowiem fundamentem historii, to one ją kształtują i ostateczne zwycięstwo będzie po ich stronie.

# KOMUNIKAT

**Komisji Specjalnej do ustalenia i zbadania okoliczności rozstrzelania przez Niemieckich najazdców faszystowskich w lesie Katyńskim jeńców wojennych — oficerów polskich**

(dokończenie ze str. 3)

b) oprawcy niemieccy, rozstrzelując jeńców wojennych — Polaków stosowali ten sam sposób, tj. wystrzał z pistoletu w tył czaszki, który stosowali przy masowych morderstwach obywateli radzieckich w innych miastach, jak np. w Orle, Woroneżu, Krasnodarze i w tymże Smoleńsku.

7) Wnioski, wypływają z zeznań świadków i ekspertyzy sądowo — lekarskiej, że jeńcy wojenni — Polacy rozstrzelani zostali przez Niemców na jesieni 1941 r. znajdują całkowite potwierdzenie w dowodach rzeczowych i dokumentach wydobytych z grobów katyńskich;

8) Rozstrzelując jeńców

wojennych — Polaków w lesie Katyńskim, niemieccy najazdźcy faszystowscy konse-

wentnie realizowali swoją politykę eksterminacji narodów słowiańskich.

Przewodniczący Komisji Specjalnej, Członek Nadzwyczajnej Komisji Państwowej, Członek Akademii Nauk **N. BURDENKO**.

### CZŁONKOWIE:

Członek Nadzwyczajnej Komisji Państwowej, Członek Akademii Nauk, **ALEKSY TOLSTOJ**

Członek Nadzwyczajnej Komisji Państwowej metropolita **MIKOŁAJ**

Przewodniczący Komitetu Wszechruskiego generał-lejtnant **A. GUNDOROW**

Przewodniczący Komitetu Wykonawczego Związku Towarzystw Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężycy: **S. KOLESNIKOW**

Ludowy Komisarz Oświatowy RFSRR, Członek Akademii W. **POTIOMKIN**

Szef Służby sanitarnej Armii Czerwonej, generał-pułkownik **E. SMIRNOW**

Przewodniczący Smoleńskiego Obwodu Komitetu Wykonawczego **R. MIELNIKOW**.

Smoleńsk, 24 stycznia 1944 r.

ALEKSANDER TWARDOWSKI

Przełożył WŁODZIMIERZ BORUŃSKI

# WASYL TIORKIN

FRAGMENTY POEMATU

Dziś przeprawa! Dziś przeprawa!  
Tu brzeg lewy, tam brzeg prawy,  
Śnieg i lodu wąż kra...

Co dla kogo: pamięć, sława,  
Lub beżmierna ciemność dna,  
Ślad zatarty falą gna.

Zapoznawszy się z marszrutą,  
Łamiąc w nocy kruchy lód,  
Na pontonach pierwszy pluton  
Wojsko wiódł.

Załadował się i poszedł.  
Drugi pluton za nim wpadł.  
Przyszykował się — i prosił!  
Już za drugim trzeci w ślad.

Niby tratwy drżą pontony,  
Huczy każdy, że aż strach  
I żelazem trzeszcza tonem  
Jak stop podąża ludzką dach.

Płyną więc żołnierze. W mroku  
Chylą w dół bagnety swe.  
Całkiem swoi chłopcy wokół,  
A wydaje się, że nie.  
Myślisz, że to inni płyną,  
Jakoś mocniej serca drżą,  
Bardziej zwartą są drużyną,  
Niż to było przed godziną,  
Bliżsi, drożsi tobie są.  
...Płyną naprzód więc i kwita,  
Wojną już zaczęli żyć.  
W dziewięćset dwudziestym szli tak  
Ich ojcowie wroga bić.  
Ciężka droga, ale po niej,  
Chyba temu dwieście lat,  
Z swoją archaiczną bronią  
Szedł rosyjski żołnierz-chwat.  
Ciężka droga się ciągnęła  
Przed oczyma chłopców tych,  
W boju nieraz śmierć gwizdnęła.  
Czy ominie teraz ich?

...Dziś przeprawa! Dziś przeprawa!  
O brzeg prawy, niczym mur...  
Z fal spłynęły ślady krwawe,  
Groźne jak lawina z gór.

Było tak: z ogromnym hukiem  
Przez mgły gęste czarny strup  
Reflektora blask naukos  
Przeciął wodę. Ognia słup  
Wbił się w górę, jak szalony,  
Pocisk spadł. Rozerwał noc.  
Naszych chłopców ostrzyżonych  
Znajdowało się tam moc.  
Więc spojrzeliśmy tam wszyscy  
(Nie zapomnę tamtych dni!)  
Żywi ludzie, drodzy, bliscy,  
Na dno czarnej rzeki szli.  
Zamęt, ogień wszystkich przegnał.  
Gdzie są swoi? „Krzyk i wrzawa...“

Wkrótce cisza wkrąg zaległa —  
Nie udała się przeprawa.

A tymczasem nie wiesz wcale.  
Kto bohater, a kto tchórz.  
Który trzymał się wspaniale —  
Pewnie był niejeden, cóż!

Dziś przeprawa, dziś przeprawa...  
Ciemność, chłód... A noc jak wiek  
Tam — gdzie pierwszy pluton — krwawo  
Otuliła prawy brzeg.

Rozmów o nim nikt nie wszczyną  
W bliskim gronie. Siedzą, drżą,  
Jakby ich to była wina,  
Że na lewym brzegu są.

Mija noc, nie widać drogi  
Ani naprzód, ani w tył...

...Długa noc, mroź zęby szczerzy,  
Świt przebija się przez mrok.  
Siedzi patrol — Z dwóch żołnierzy —  
Utkwił w zimnej wodzie wzrok.

Sen, czy jawa? Coś się dzieje,  
Płynie coś w przedświtnie mgle.  
Może rzesy szron zakleił?

Coś tam jednak dzieje się.  
Patrzą... Gdzieś tam w oddaleniu  
Jakiś drobny punkcik. Czy  
Beczka to, czy może pieniek?  
Coś tam płynie, czy tam tkwi,  
— Ani beczka, ani pieniek,  
Chyba nam majaczy się.  
— Może pływak?  
— Gadasz, bracie!  
Skądże! W takiej wodzie?! Nie!  
— Woda br! I ryby straszny,  
Taka zimna, taka zła.  
Może ktoś z wczorajszych z naszych,  
Może ktoś wypłynął z dna?

Milkną. Nadrabiają miną.  
Jeden wstał: — Nie, co chcesz mów.  
Lecz w szynelu by wypłynął  
I w rynsztunku pełnym trup.

Zimny dresz im kości przetafił:  
Po raz pierwszy — taki gość.

Sierżant podszedł. Przez lornetę  
Spojrzał: jednak żywy ktoś.  
— Żywy, tak, Bez „gimnastiki“.  
— Nie faszysta to, lub szpieg?  
— Nie. A może to jest Tiorkin? —  
Żartem ktoś po cichu rzekł.

— Ponton spuszczać? Głupstwa gadasz!  
— Nie pchać się ze wszystkich stron.  
— Pozwolicie? Trzeba zbadać.  
— Co tam badać!  
— Chłopcy — on!

Wtem lód blisko jak nie trzaśnie,  
Ktoś go skruszył. Co za traf!  
Wasył Tiorkin — on to właśnie  
Cały, żywy dotarł wpław.

Goły, niby z łaźni. Ustać  
Trudno. Wylazł z głębin dna.  
Powaliło. Zęby, usta  
Zaciśnięte mocno ma.

Opatrzyli, podrzymali,  
Waleńki mu dali i  
„Chcesz, czy nie chcesz“ — rozkazali  
Biec. Choć chwieje się i drży.

Tam, gdzie sztab stał, w izbie małej,  
Dali lózków mu. Niech schnie!  
Potem spirytusem ciało  
Nacierali. On, jak w śnie  
Wpierw poruszył się z ostrożną,  
Potem chrząknął, podniósł brew:  
— Mój doktorze, a czy można  
Tak od wewnątrz rozgrzać krew?  
Wcierać wszystko w skórę? Szkoda!

Łyknął „stopkę“ — zaczął żyć.  
— Można zameldować? — Zgoda.  
Siadł, wzruszenia nie mógł skryć:  
Zdrów na prawym brzegu nasz  
Pluton! Wróg się pieni aż!  
Kazał się porucznik zwrócić  
Z prośbą, żeby tam podrzucić  
Trochę ognia. Żeby mógł  
Rozprostować mięśnie nóg.  
Z wrogiem wnet się policzymy  
I przeprawę zapewnimy.

Zameldował, jakby wiedział,  
Że popłynie zaraz znów.  
— Zuch! — pułkownik mu powiedział —  
Zuch! Dziękuję. Brak mi słów.

Chłopak cieszy się. Przyjemnie  
Słuchać. Uśmiech w oczy wlał.  
— A dlatego, że zuch ze mnie,  
Można łyknąć jeszcze raz?

A pułkownik nań z ukosa  
Srogo spojrzął i rzekł:

— Cóż,

Choć-żesz zuch, lecz będzie dosyć  
Stopek dwóch.

— No, dwie i już...

Dziś przeprawa! Dziś przeprawa!  
W mgłę zaczęły działać wyć.  
Święta walka idzie krwawa,  
Bój śmiertelny, nie dla sławy,  
Lecz by móc na świecie żyć.

Ilustr. O. Wierejski

